

DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Koniec ponurego procesu Stryczek szubienicy nad van der Luebbem Wszyscy pozostali uniewinnieni

Jak wiadomo, wyrok w procesie lipskim o podpalenie Reichstagu, został ogłoszony bezpośrednio przed samymi świątami. Wywołał on niesłychane zainteresowanie, które objawiło się olbrzymim naporem tłumów, zbierających się mimo ulewnego deszczu od wczesnego rana przed gmachem sądu.

Nieliczne pozostałe karty wstępu były rozrywane wśród awantur, aresztowań i bójek. Cały gmach sądowy otoczyły liczne kordony policji a mnóstwo wyższych funkcjonariuszów badało skrupulatnie, czy ktoś z wchodzących do sądu nie posiada broni.

Także w samej sali sądowej pierwsze rzędy krzeseł przed prasą były zajęte przez policję. Gdy wreszcie drzwi zostały otwarte, olbrzymia sala napeliła się w przeciągu paru minut pułchnością.

Przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej musieli siłą zdobywać zarezerwowane dla siebie miejsca. Całe drużyny fotografów szturmem przebiły się w pobliże podium sędziowskiego, by z przygotowanymi aparatami oczekiwać na wejście trybunału i utrwalić na kliszach moment ogłoszenia wyroku.

Wśród publiczności znajdowały się m. in. żona i matka Torglera, matka i siostra Dymitrowa oraz żona Popowa.

Wśród nagie zaleglei grobowej ciszy wszedł o godz. 9 minut 10 senat i przewodniczący dr. Wimmer ogłosił wyrok:

„Oskarżeni Torgler, Dymitrow, Popow i Tanew zostają uniewinnieni.

Oskarżony van der Luebbe został uznany winnym zdrady stanu, licznych podpaleni i podpalenia Reichstagu i skazany na śmierć oraz utracie wszelkich praw obywatelskich.

Koszty sądowe ponosi skarb państwa.

Cała sala przyjęła wyrok w głębokim milczeniu.

Van der Luebbe nie zmienił swej postawy. Pozostał takim, jakim był w ciągu całego procesu. Nawet drgnięciem powieki nie zareagował na śmiertelny wyrok.

We wstępnym uzasadnieniu wyroku przewodniczący stwierdził, że oskarżony van der Luebbe

musiał mieć współników, którzy, jak wykazała główna rozprawa, rekrutowali się z pośród członków partii komunistycznej. Ona też ponosi moralną odpowiedzialność za zbrodnię.

Podczas ogłaszania wyroku

na sali byli obecni przedstawiciele rządu Rzeszy i Saksonii.

BERLIN, 26.12. W ostatniej chwili rozeszły się pogłoski, że rząd holenderski ma zamiar interwenjować oficjalnie w sprawie

wyroku na van der Luebbe. Równocześnie zaś z kół dojrzałe poinformowanych słychać, że rząd niemiecki odmówił się do starań o niewykonalnie wyroku śmierci przychylić.

BERLIN, 26.12. Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku przez trybunał Rzeszy w Lipsku, Torgler oraz trzech Bułgarzy zostali odprawieni do aresztu ochronnego.

Według informacji biura Wolfa, obrońca van der Luebbe, dr. Seufert nie żądał próby o ulaskawienie skazanego. Żądał sposobu dokonania stracenia, jak i ewentualne ulaskawienie.

W myśl dekretu prezydenta Rzeszy, o ochronie narodu i państwa, stracenie w tego rodzaju wypadkach następuje przez powieszenie.

Los uwolnionych budzi zamieszkanie Depesze do ministra spraw zagran.

LIPSK, 26.12. Matki Torglera i Dymitrowa zwróciły się do rządu więzienia, z prośbą, aby na zasadzie wyroku uniewinniającego uwolniono ich synów. Dyrektor więzienia oświadczył, że nie otrzymał żadnego polecenia, aby zwolnić wspomnianych więźniów.

PARYŻ, 26.12. Słynny adwokat

Vilars wysłał telegram do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, w którym oświadcza, że minister spraw zagran. będzie osobiście odpowiadał za bezpieczeństwo Torglera i Dymitrowa w obliczu całego świata. Opinia wszechświatowa żąda, aby natychmiast wypuszczono ich i odstawiono do granicy.

Nastraszniejsza w dziejach katastrofa kolejowa

500 ofiar w noc wigilijną

Zderzenie dwu pociągów posp. bsznych we Francji

PARYŻ, 26.12. (Tel. wł.). — W nocy z dnia 24 na 25 bm. wydarzyła się we Francji niebywała w dziejach katastrofa kolejowa, która pochłonęła przeszło 500 ofiar zabitych i rannych.

Według pierwszych wiadomości, jakie otrzymaliśmy, katastrofa wynika przy zderzeniu dwóch pociągów pociągów pociągów — w miejscowości L'Agny.

Express Strasburg — Paryż spóźnił się o pięć minut, mimo, że na spotkanie spóźnionego pociągu pobiegł dróżnik, i na szynach położył petardy ostrze-

gawcze — te nie eksplodowały, a maszynista nie dostrzegł sygnałów i ekspres w pełnym biegu wpadł na tyłko co wysubstrowany ze stacji drugi pociąg pociągów. Nastąpiło straszliwe w skutkach zderzenie; wagony, pogrzechotane na miarę spadły z nasypu, tworząc rumowisko żelastwa i drzewa. W krótkim czasie nadeszła pomoc, gdyż z osady L'Agny zauważono katastrofę.

W miarę wydobywania zwłok z pod szczytków pociągu — rosło przerażenie; do rana naliczono 159 trupów, a ponad 300 ciężko rannych osób przewieziono

do pobliskiego dworca Weched-... który nagrodę zamiatano na szynach.

W ciągu dnia następnego lista zabitych obejmowała już ponad 200 nazwisk, a wśród nich — cywilistów niemieckich i amerykańskich.

Wielka liczba ofiar tłumaczy się tem, że wagony ze względu na święto były przepakowane, i popowazanymi udającymi się do Paryża i z Paryża — na wsi?

Cała Francja żyje pod przegębającym wrażeniem katastrofy, która zmąciła w Paryżu nastroje świąteczne. Dworzec obdany jest przez rodziny, smutną ca. swych bliskich w kostaloy i w szpitalu.

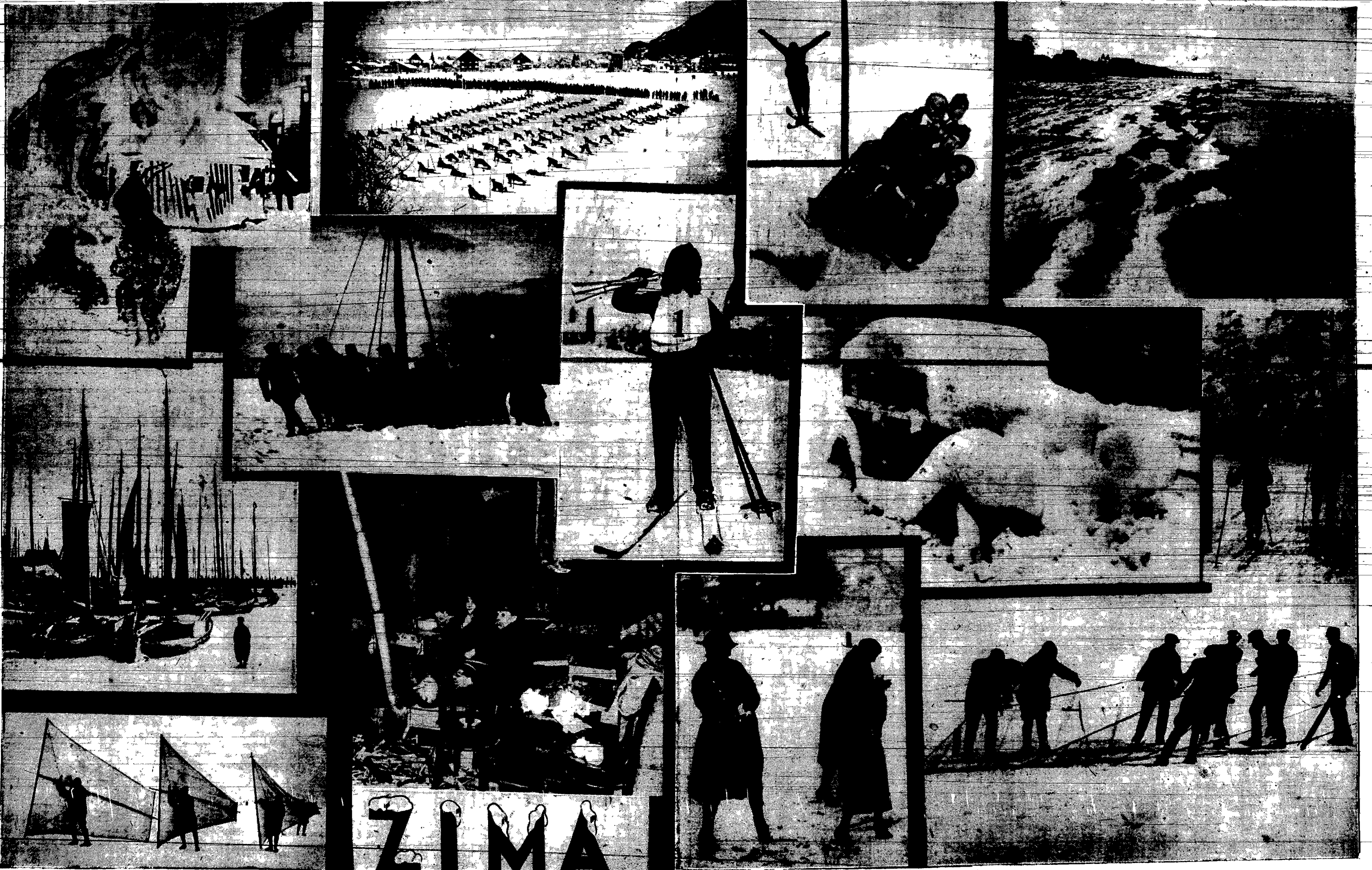
Proces 31 uczniów szkół średnich oskarżonych o zdradę stanu

KRZEMIENIEC, 26.12. — Sąd Okręgowy w Równem na sesji wyjazdowej w Krzemieńcu rozpatrywał sprawę 31 oskarżonych uczniów i uczennic z średnich zakładów naukowych na terenie m. Krzemieńca, oskarżonych o działalność antypaństwową w nielegalnej organizacji O. U. N. Państwa i w rozprawy

oskarżonego, t. zw. „komentanta, Junaka”. Stefana Pszenicznego, studenta uniwersyteckiego, na 6 lat więzienia. Wszystkich innych członków tej organizacji skazano na 5, 4, 2 i 1 rok więzienia. 3 oskarżonych uniewinniono. Wszyscy odpowiedzieli z art. 97 K. K. o zdradę stanu.

W obronie Ligi Narodów

LONDYN, 26.12. — Annataja ostatnie rozmowy Simona z rządem francuskim, „Times” stwierdza, że Simon zaprzeczył ministerowi francuskich o niezłomnym postawieniu Wielkiej Brytanii wobec Ligi Narodów i zachowania stałego obecnego paktu Ligi.



PORADNIK dla wszystkich KONTRAKTOWA ŻONA JOZEFY GAWĘDY milego braciszka z Niemiec

Szanowny Panie Redaktorze! Blagam o balsam na moją namiętność... Proszę o pomoc i radę. Od 3-ech miesięcy brat mój powrócił z Niemiec...

Wtwarzał, mimo, że materialnie nie jestem i nie byłem przez nich wspomniany... Brat, sądząc, iż to ktoś przyczytał się do tego, począł mówić...

nia procesu, otrzymała je Pani, gdy władze graniczne napewno znają jej starą majątkową... Zaczęła proces, a tymczasem się dzieje maram w matym poloboku...

czyżna traci głowę i kładzie pod stopy serce swej „bogdanca”... Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca...

W paru słowach

P. Jan Jarmuszewski. Danych tych nie posiadamy, dowiemy się ich Pan najlepiej bezpośrednio od zainteresowanej osoby...

Przez trzy tygodnie brat był najlepszym człowiekiem na świecie... Niemka owa zaczęła od pierwszego dnia rządzić w domu naszym...

czymś ciężko i smutno żyć nam w tym XX w., gdzie mężczyznom nie imponują skromne paniątki... Jednak ciężko i smutno żyć nam w tym XX w., gdzie mężczyznom...

Przypuszczam że dwa, czy trzy wypadki, które miały Panię... Po pewnym czasie — Walczak poznał Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem...

Pod maską miłości

Stefenson ani myślał ustępować. Wiadomo miał niezbitą dowody na to, że Bieliński znajduje się w Wilnie...

Postanowiłem teraz poczekać na rozwiązanie mej sprawy przez sąd... Na wspomnienie tej przygody Stefenson aż zadygotał z oburzenia...

— O tem nie będę mówił, taka sztuka już drugi raz w życiu uda się panu... — Kobieta? To niemożliwe, nie wtajemniczałem żadnej kobiety w moje plany...

— Dla mnie taki mróz, to zabawka... — Bardzo się to panu chwali... — Nie twierzę dokąd nie powie mi pan wszystkiego...

BOGDAN LOT Jasnowłoso Szatan Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów... Polki zostają starymi pannami, a Polacy żenią się z Rosjankami...

Przypuszczam że dwa, czy trzy wypadki, które miały Panię... Po pewnym czasie — Walczak poznał Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem...

— Dla mnie taki mróz, to zabawka... — Bardzo się to panu chwali... — Nie twierzę dokąd nie powie mi pan wszystkiego...

No, pańskie zdrowie, miły panie szoferze... — A kolega nie pije? — zdziwił się mężczyzna w kożuchu...

— Zawsze to człowiek uczony... — odpowiedział ten z bródką, sięgnawszy po dzwonko śledzia...

— Nie mi nie jest, wujku... Ot humor taki i nic więcej... — Tylko nie próbuj ty mi w ostatniej chwili zrobić jakiejś trudności...

wypije jeszcze ze dwa, trzy kieliszki i będzie gotów... W tej chwili wszedł do restauracji „Blady Józek”...

— Dobrze... Już mi jest wszystko jedno... — odpowiedział ten z bródką, sięgnawszy po dzwonko śledzia...

— Dajmy spokój z policją... Ani to dla pana, ani dla mnie... — Pomyślał chwile i dodał, przytłumiając głos jeszcze bardziej...

Byli już przy drzwiach, gdy nagle wyrosła przed nimi, jak z pod ziemi, postać „Bladego Józka”...

— Napadnięty w tak nieoczekiwany sposób jegomość, próbował stawić opór i wywiązał przy krótkim rekami nad głową przeciwnika...

— Wzajemnie się uśmiechnęli... — Wskazywał pan ręką do tyłu... — O, stań sobie tak, jak teraz i pogadamy w cztery oczy...

27 SRODA 27 GRUDNIA 1933 Dnia 27 grudnia 1933 roku SŁOŃCE Wsch. sl. 7.40 Zachód sl. 3.30 Wsch. ks. 12.04 Zach. ks. 3.44

(Dalszy ciąg jutro)

Ohydny mord rabunkowy w dniu Bożego Narodzenia

Reemigrant z Ameryki padł z rąk bandytów

(Telefonom z Krynyną)
Po dłuższym pobycie w Ameryce powrócił do kraju z zaszczytną większą sumą pieniędzy 53-letni Feliks Mikiewicz. Reemigrant osiedlił się u brata swego Juliana we wsi Boguszewo gminy Krynyny powiatu białostockiego i stopniowo kupił las, grunta i inwentarz. W całej okolicy zaczęto mówić o nim, jako o zamożnym gospodarzu.

Dnia 25 bm. w pierwszym dniu świąt o godz. 6 zrana Mikiewicz udał się po drzewo. Kiedy doszedł do stodoły—rozległ się strzał rawolwerowy i Mikiewicz, obroczone krwią oświadczył się na ziemi, a po upływie kilku minut zmarł.

Ukryci za płotem bandyci, wtargnęli do mieszkania, w któ-

rem znajdowała się tylko bratowa Mikiewicza, gdyż brat 60-letni Julian wraz z synem byli wówczas w kościele. Bandyci steroryzowali Mikiewiczową i zażądali wydania pieniędzy.

Przerazona kobieta, drżąc ze strachu, odpowiedziała, iż nie wie, gdzie one są ukryte. Wówczas jeden z bandytów z bronią w ręku pozostał przy niej, drugi zaś rozpoczął prze-

szukiwać mieszkanie. Znalazł on walizę, i po oderwaniu kłódki zrabował znajdujące się w niej pieniądze, poczem obaj napastnicy zbiegli.

O mordzie powiadomiono natychmiast władze policyjne. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli komisarz W. Skrętowski, zast. naczelnika urzędu śledczego oraz komendant powiatowy P.P. komisarz A. Mańkowski, którzy wszczęli energiczne dochodzenie, mające na celu wykrycie sprawców. Już po kilku godzinach udało się wpaść na trop morderców i jednego z nich aresztować. Zbrodniarza, zakuto w kajdany i przewieziono do Białegostoku do dyspozycji władz sądowych. Ze względu na toczące się śledztwo—nazwisko mordercy narazie trzymane jest w tajemnicy.

Zwłoki Mikiewicza zabezpieczono do dyspozycji sędziego śledczego, dla przeprowadzenia sekcji i ujawnienia dokładnej przyczyny śmierci.

Morderstwo wywarło w okolicy wielkie wrażenie i było tematem rozmów podczas świąt, gdyż zamordowany był słatecznym i spokojnym człowiekiem. Wkrótce odbędzie się sąd okręgowy. W. R.

Koszula panny Ludwika, czyli czarodziejskie zabiegi, które „odczył” gorącą miłość

Pyszniła się swą urodą córka felczera w Zabłudowie, Ludwika Zakrzewka, którą miejscowi eleganci darzyli szczególnymi względami. Naimocniej się zadurzył niejaki Czesław Szelałowicz i temu wreszcie przypadła godność szczęśliwego narzeczonego. Jak tam to szczęście wyglądało w detalach trudno powiedzieć, ale matka Szelałowicza nie była z tego zadowolona, a to niezadowolenie przeobraziło się w przerażenie, gdy syn wracał z randek z wrokiem ponurym, wbitym w ziemię, jak u psa, którego mocno poczętowano kijem, i z mocno podrapaną twarzą, jak po zabawie kundla z kotem. Postanowiła, że nie dopuści do głuhu, ani też nie fajerki, aby narzeczona ostrzyła swe pazurki na fizjognomji syna. Ponieważ serce syna było w uczuciach dla drapieżnej panny wierne, twarde, jak skała—postanowiła zaprząć do pomocy siły nie czyste.

Poradziła się jednej, drugiej kumy i po walnej naradzie zdecydowała udać się do zamieszkującej w pobliżu Zabłudowa znachorki, umiętej odmawiać przy pomocy diabła zło.

Zmówiwszy kilka „Zdrowaś Marja” i przeżegnawszy się—Szelałowiczowa udała się do

znachorki. Ta popatrzyła w tuzi, zapaliła garść ziela, pomamrotała i przyciszoną głosem rzekła: Trzeba wziąć koszulę owej narzeczonej, wyprać ją, a wodę po praniu dać wypić zakochanemu, poczem koszulę spalić i popiół rozsypano na różstajne drogi, a miłość odejdzie.

Z radością podziękowała Szelałowiczowa za radę, zapłaciła żądane przez znachorkę 20 zł. i pędem wróciła do domu. Zdobytą koszulę i zaczęły się „odczywania” według recepty znachorki. I o dziwo! Gdy zakochany wypił wodę, co do kropelki—miłość go odeszła. Ale panna Ludwika—czego znachorka nie przewidziała—odejść nie chciała, oświadczając że wraz z miłością Czesława Szelałowicza zniknęły jej trzy koszule, o kradzież których oskarżyła jego małoletniego brata, Feliksa. W następstwie tego chłopca posadzono na ławie oskarżonych. Świadkowie i matka z przejęciem opowiadali sądowi dzieje miłości syna i czarodziejskich zabiegów, a cała sala, przepelniona publicznością, wprost ryczała ze śmiechu. Co zaś do kradzieży—to obrona twierdziła, że jest to zemsta za zerwanie zaręczyn, że o trzech koszulach nie może być mowy. Zapadł wyrok uniewinniający.

Ze świąt

Ubiegłe święta Bożego Narodzenia miały przebieg—jak sądzić można z zakupów przedświątecznych—przebieg naogół skromny. Spędzono je przeważnie w domu, w gronie najbliższych, zwłaszcza, że brzydka pogoda nie pozwalała na spacer. Jeszcze w nocy z soboty na niedzielę termometr wskazywał — 18°C. Zdawało się, że stare przysłowie: Św. Barbary po lodzie—Boże Narodzenie po wodzie nie spełni się, zwłaszcza że meteorolodzy przepowiadali starczyły mróz. Jednak już we wczesnych godzinach rannych nastąpiła odwilż. Dopiero wczoraj od południa lekki przymrozek osuszył chodniki, scinając błotniste kałuże i ulice zaroiliły się śniegiem przechodniów, miasto przybrało wygląd odświętny.

MODERN Początek 5, 6oo, 8oo, 10oo



Najlepszy polski film dźwiękowy

Rewelacja sezonu!


PROKURATOR ALICJA HORN

w rolach głównych:
JADWIGA SMOSARSKA
Samborski — Brodzisz
PONADTO
Tygodnik FOXA
MOWA PANA PREZYDENTA

Od 11:30—2 pop. Ceny od 25 gr.
PODWÓJNY PROGRAM

Buster KERTON w filmie PROFESOR W KABARECIE	Ken MAYNARD w filmie FALSZYWY STRZAŁ
--	---

Poplerajcie L.O.P.P.



APOLLO

OZIE 4³⁰, 6²⁰, 8¹⁰, 10¹⁰
Ceny od 75 gr.

FILM JAKIEGO
JESZCZE NIE BYŁO
I NIE BĘDZIE

**ANIOŁOWIE
PIEKŁA**

Fascynujący dramat z czasów wojny światowej

W rolach głównych:
**JEAN HARLOW
BEN LYON
JAMES HALL**